

POLAK  
**JOURNAL "POLAK"**  
 5, RUE GODOT-DE-MAUROY - PARIS (9<sup>e</sup>)

Monsieur le Ministre  
 de l'Instruction Publique  
 Bibliothèque & Musée  
 39 Rue du Collège  
 R du Lycée PARIS 8<sup>e</sup>

# POLAK

(LE POLONAIS)

Dodatek miesięczny: **SKARBIEC**

POLAK wraz ze SKARBCEM  
 kosztuje:

kwart. 3 fr.; półrocznie 6 fr.

Zagranicą:

kwart. 5 fr.; półrocznie 10 fr.

Numer poszczególny 10 cent.

Dla żołnierzy i jeńców:

kwart. 1 fr. 50; półroc. 3 fr.

OGŁOSZENIA kosztują:  
 2 franki za wiersz drob. druku

## Z RADY STANU

Pierwsze posiedzenia Rady Stanu posiadają bardzo wielkie znaczenie, występują tam bowiem i waga się dwa prądy: jeden pragnie gmach państwowy polski budować, o ile się tylko da w obecnych ciężkich warunkach, nie przyjmując jednak imieniem Polski żadnych zobowiązań, bo do tego Rada Stanu nie ma prawa; rzeczy najważniejsze zachować do Sejmu, który jako przedstawicielstwo lubo nie całego narodu, ale przynajmniej jego wielkiej części, zamieszkującej Królestwo Polskie, będzie miał prawo przemawiać i zobowiązywać się imieniem Polski; wreszcie z niczego nie kwitować i sprawę polską wytoczyć przed Kongres pokojowy razem ze sprawami całej Europy. Drugi prąd pragnie już teraz sprawę polską załatwić przez zawarcie przymierza z Niemcami, tem samym usunąć ją z Kongresu i za to wszystko uzyskać od Niemców zgodę na natychmiastowe organizowanie państwa polskiego. Aby czempredziej przystąpić do budowania tego ułamkowego państwa polskiego i to w granicach, dozwolonych przez Niemcy, zwolennicy tego poglądu nie tylko rezygnują z zaboru pruskiego i austriackiego, ale nawet z Suwalszczyzny, domagając się tylko pewnych nabytków na wschodzie. Taka Polska, mała i niesamodzielna, zostałaby wprzagnięta w rydwan polityki niemieckiej, musiałaby się Niemcom wysługiwać i w ten sposób opłacać każdy dzień swego istnienia, a nie znalazłaby nigdzie na świecie poparcia ani pomocy, bo sprzymierzeńcom, a właściwie domownikom Niemiec cały świat będzie wrogiem. I co najciekawsza: zwolennicy ugody z Niemcami, choć lubią nazywać się demokratami, a więc powinni uznawać, że całe społeczeństwo powinno decydować w najważniejszych sprawach kraj obchodzących, jednak chcą załatwić wszystko bez Sejmu. Dlaczego? Bo wiedzą, że kraj inaczej na tę rzecz patrzy i Sejm, przez powszechne głosowanie wybrany, dla złudnych korzyści natychmiastowych całej przyszłości Polski nigdy na szwank nie naraził. Te różne poglądy na politykę Polski względem Niemiec oparte są na głębokiej różnicy ducha. Jedni przedwcześnie zrzekają się najpiękniejszej części dziedzictwa Piastowego i chcą złączyć los Polski z losami Niemiec, bo nie wierzą w lud, w jego siły niepożyte, w jego instynkt narodowy. Drudzy, budować pragną Polskę nie na dzień, nie na dwa, lecz na długie wieki, chcą ją budować zdrową i mocną, bo znają swój lud, wierzą weni i wiedzą, że na tym fundamencie budować można. Pierwsi, nie czując mocnej podstawy moralnej, mocnego gruntu narodowego pod nogami, uważają za szczęście, jeżeli choć cośkolwiek sklecają; drudzy, czując pod stopami nie-

wzruszoną opokę zbiorowej siły narodu, zakładają sobie zbudować gmach wieczno-trwały, aby całego narodu, liczne pokolenia pod jego dachem żyć i pracować mogły. Jedni, niepewni jutra, mierzą zdarzenia dniem dzisiejszym tylko i dlatego nazbyt się śpieszą, choć im wszystko z rąk leci; drudzy starają się przykładać do tych olbrzymich czasów i wypadków miarę dziejową i postępować tak, aby nasze pokolenie nie potrzebowało kiedyś wstydić się przed dziećmi i wnukami, żeśmy nie dorośli do zadania i zbyli je po partacku. Tamci *nie mają wiary*; a wiara nie tylko pojedynczej duszy ludzkiej konieczną jest do zbawienia, ale narodom jest niezbędną do tworzenia rzeczy wielkich i trudnych.

### Pierwsze posiedzenie Rady Stanu

Po ogłoszeniu na Zamku królewskim otwarcia Rady Stanu przez Radę Regencyjną odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Stanu o godz. 4 i pół po południu w gmachu Towarzystwa Kredytowego Miejskiego. Na posiedzenie przybyło 98 członków Rady Stanu. Z prawej strony na niższym wzniesieniu przy trybunie, ustawionej obok stołu prezydjalnego, zajęli miejsca komisarze rządów okupacyjnych, z lewej — członkowie rady ministrów, dyrektorzy: departamentu stanu i komisji wojskowej z prezesem ministrów Steczkowskim. Wiryliści zasiedli w pierwszych fotelach, przeznaczonych dla członków Rady Stanu. Chórek nad prezydium i wązki pas na dole z prawej strony sali przy samej ścianie zajęli przedstawiciele prasy i sprawozdawcy pism warszawskich i prowincjonalnych, galerje zaś przepelniła publiczność. Szczupłość sali odczuwano dotkliwie.

O godz. 4 m. 35 stanął za stołem prezydjalnym marszałek Rady Stanu, Franciszek Pułaski, i po trzykrotnym uderzeniu laską marszałkowską wygłosił przemówienie, z którego podajemy najważniejsze ustępy:

Wielka idea wolności narodów cały świat ogarnia, zaczyna się w rzeczywistość zamieniać, powstają nowe twory państwowe, a dawniej istniejące państwa, — czy to wewnętrzną niemocą osłabione, czy niesprawiedliwością obcą obalone, — do odrodzenia powołuje owa szczytna idea.

I oto w tej przełomowej chwili, obok radości, jawią się nasze niepokoje.

Bo nie wszystkie z tych tworów państwowych się ostoja. Tylko tym jest dane przetrwać okres próby i stać się jestestwa narodowego przybytkiem, jego materialnego istnienia twierdzą, a ducha świątynią, — które okazały dostateczną moc i wartość wewnętrzną i udowodnią zdolność pracy państwowotwórczej na tle współczesnych kierunków myśli. Tylko te narody swą państwowość ugruntują, których rozum polityczny ogarnie i zgłębi warunki, zewnętrzne i odszuka drogę właściwą między światem ideałów międzynarodowych — a otaczającą go rzeczywistością i ku osiągalnym celom skieruje twórcze czynniki uczuć patriotycznych i talentów przyrodzonych narodu.

A druga okoliczność niepokojąca nas w tym okresie postanowień, od których przyszłość narodu zawisła, to obawa czy my, którzy stanowimy punkt węzłowy obu biegunów dziejowych wschodu i zachodu, a byliśmy strażnicą kultury zachodniej, czy mocą własnego ducha i twórczych sił tej kultury, czy zdołamy się przeciwstawić niszczycielskim zapędom idącej od wschodu anarchji, która wiążąc się ze skutkami ciężkich przeżyć okresu wojennego zagraża kulturze narodowej i nagro-

madzonym przez wieki zdobyciom cywilizacji. Staje pytanie, czy zdołamy szeroki, zdrowy i bujny postęp, stanowiący konieczność dziejową, przeciwstawić objawom niszczycielstwa.

Niezłomnie wierzymy, że ujawniona w dziejach moc ducha narodowego da nam wyjść zwycięsko z tej próby jeżeli nie dziś to jutro zgotuje tryumf odrodzenia narodowego i siły państwowej.

Panowie! Rada Stanu nie jest jeszcze pełnym przedstawicielem narodu, jakim będzie przyszły Sejm. na demokratycznych zasadach oparty. Ale zanim się zbierze ów Sejm, ona jest w zakresie swej kompetencji odpowiedzialną wobec przyszłych pokoleń instytucją prawodawczą. Wszak w tej Izbie są szeroko reprezentowane kierunki myśli politycznej polskiej, a ustawa daje możliwość swobodnego wypowiedzenia wolnej i nieprzymuszonej woli narodu.

Niechże uczucie opanowane rozumem dyktuje prawdę, odpowiadając potrzebom obecnej i doniosłości momentu dziejowego. Niech praca łączna przedstawicieli różnych frakcyj jednocy się w miłości Ojczyzny i ugruntuje podstawy, zapewniające w przyszłości istnienie i normalny pokojowy rozwój państwa.

Wzywam więc was, dostojni panowie, do zjednoczenia się w tej wielkiej odpowiedzialnej pracy i kończę słowami Skargi:

«Jednością ciało i duch jeden, jakoście wezwani ku odbudowie Ojczyzny waszej».

Przystąpiono do wyboru wicemarszałków i sekretarzy. Obecnych na sali było 98 członków Rady Stanu. Wicemarszałkami obrano Józefa Mikułowskiego - Pomorskiego (aktywistę bezp.) 53 głosami i p. Stefana Bądryńskiego z Koła Międzypartyjnego 45 głosami.

Sekretarzami wybrano Jana Skotnickiego, Henryka Wyrzykowskiego (aktywiści), Augusta Popławskiego i Krasuskiego (Kolo Międzyp.).

(W następnym numerze podamy sprawozdanie z drugiego posiedzenia Rady Stanu).

### Głosy prasy

Najpoważniejsze pisma polskie bardzo surowo sądzą politykę rządową. *Kurjer Warszawski* znajduje w orędziu Rady Regencyjnej wskazówki bardzo niepokojące:

W szczególności orędzie pilnie kładzie nacisk na to, że wyrażone w niem nadzieje na odbudowanie bytu niepodległego Polski opierają się «na wspaniałomyślnym akcie potężnych monarchów, poręczającym Polsce byt niepodległy».

To poręczenie — brzmi dalej orędzie — jest «z jednej strony źródłem głębokiej dla monarchów wdzięczności», a z drugiej jest dla Rady Regencyjnej i dla rządu podstawą przeświadczenia, iż realizacja niepodległości państwowej Polski, «postępując w ścisłym porozumieniu z obu mocarstwami, znajdzie wyraz w trwałym z niemi układzie».

Taka jest droga, po jakiej Rada Regencyjna zamierza kroczyć, aby Polsce zabezpieczyć lepszą przyszłość.

Przyszłość tę określa orędzie, jako «dziejowe posłannictwo na wschodzie Europy». Wschód Europy zatem ma być tą wytyczną polityki polskiej.

A zachowawczy *Dziennik Poznański* tak pisze:

«To, co uczynił dotychczas p. Steczkowski, zdaje się zmierzać do stwarzania faktów dokonanych nie tylko z pominięciem sejmu, ale nawet przed jego zwołaniem. «Ratyfikacja umów międzynarodowych», którą według tekstu deklaracji rządowej temu sejmowi i teraz jeszcze chce się pozostawić, staje się wtedy już tylko prostą formalnością. W tem tkwi moment bardzo niebezpieczny i sam p. Steczkowski niewątpliwie zdaje sobie sprawę, że to, do czego dziś dąży, wykracza na pewno poza jego kompetencje. Nie mniej od polityki tej odstąpić nie zamierza».

## Z CAŁEJ POLSKI

Zdemaskowany zamach stanu  
w Warszawie

W uzupełnieniu podanej w piątkowym numerze *Polaka* wiadomości o zamachu stanu na Radę Regencyjną podajemy za *Naprzodem* z 28 czerwca następujące szczegóły:

«Na czele zamachu stali pp.: Władysław Studnicki, książę Maciej Radziwiłł, książę Drucki-Lubecki, obywatel Suski, urzędnik ministerjum pracy Królestwa Polskiego Ludwik Kulczycki (były wódz t. zw. «Proletariatu»), ze współudziałem grupy ludzi reprezentowanej przez pułk. Berbeckiego. Ten ostatni oświadczył p. Studnickiemu, według jego własnych słów: «Szabla nasza jest do dyspozycji». Pułkownik Minkiewicz, dowódca brygady z Ostrowia i Zegrza, miał odmówić udziału w tej akcji. W czasie przeprowadzenia samego aktu zamachu, posterunki i oddziały polskie w razie alarmu nie miały się ruszyć z miejsca. Tak samo broni celem wykonania zamachu miały dostarczyć obozy z Ostrowia. Celem porozumienia się z miarodajnymi czynnikami niemieckimi książę Maciej Radziwiłł wyjeżdżał zagranicę.

«Po wykonaniu zamachu, t. j. po «usunięciu» (zamordowaniu?), według własnych słów p. Studnickiego, ks. arcybiskupa i regenta Kakowskiego, oraz sekretarza generalnego Rady Regencyjnej księdza Chęłmickiego, miano się udać do regenta Ostrowskiego i tego groźbą broni zmusić do «abdykacji».

«Księcia Lubomirskiego, jedyne już wówczas regenta, postanowiono zmusić przy użyciu politycznego nacisku i broni do podpisania aktu «abdykacji» na rzecz obcego księcia, o wyznaczenie którego zabiegał właśnie ks. Maciej Radziwiłł.

«Rząd powołany po udatnem dokonaniu zamachu mieli stanowić: premier — Meysztowicz, kresowiec z Wilna, przyjaciel osobisty p. Lednickiego; sprawy zagraniczne — Maciej Radziwiłł; sprawy wewnętrzne — Władysław Studnicki; skarż — Drucki-Lubecki.

«Zamach był finansowany przez ks. Druckiego-Lubeckiego i p. Suskiego, oraz z «Funduszu Narodowego» przy grupie *Centrum Narodowe*.

«Celem technicznego przeprowadzenia zamachu, wezwał p. Studnicki inżyniera warszawskiego p. Czesława Zbierańskiego, którego znał osobiście. Ale p. Studnicki nie wiedział, że inż. Zbierański jest członkiem *Polskiej Organizacji Wojskowej* złożonej jeszcze w początkach r. 1917. przez Józefa Piłsudskiego w celu przeciwstawienia się oficjalnej niemieckiej *Abteilung für Polnische Wehrmacht*.

«Inżynier Cz. Zb. zameldował o tem warszawskiej komendzie naczelnej P. O. W., która poleciła mu dalsze prowadzenie pertraktacji z p. Studnickim, aż do momentu dojrzałego do zdemaskowania przygotowującej się akcji.

«W tym celu przy wykorzystaniu odpowiednich środków technicznych, wydelegowano z komendy naczelnej P. O. W. trzech ludzi, dla stenograficznego notowania odbywających się narad w mieszkaniu p. Czesława Zbierańskiego. (Warszawa, ul. Wspólna 49 m. b.)

Ludzie ci ukryci w odpowiedni sposób, sporządzili z rozmów z p. Studnickim obszerny protokół stenograficzny podpisany przez inżyniera Zbierańskiego.

«Powyżej podany opis wypadków odtworzony jest na zasadzie: stenogramów z rozmów Studnickiego z inż. Czesławem Zbierańskim, z dnia 27 maja i 3 czerwca b. r. i z posiadanych, własnoręcznie przez p. Studnickiego podpisanych «bilecików», oraz czterystu marek, otrzymanych przez inż. Zbierańskiego od p. Studnickiego, jako zaliczkę na środki techniczne zamachu. Pieniądże te skonfiskowano na rzecz Komendy Naczelnej P. O. W. w Warszawie.

«Powyższe wiadomości sprawiły w Warszawie wielkie wrażenie».

Skądinąd dowiadujemy się, że p. Studnicki uplanował swój zamach, wzorując się na zamachu stanu Skoropadskiego w Kijowie. Zaś inżynier Zbierański został przez Niemców zaaresztowany i wywieziony w głąb Niemiec.

Proces legjonistów  
w Marmarosze-Sziget

Rozprawy toczą się dalej w bardzo powolnym tempie. *Kurjer Lwowski* donosi, że sąd zasiada tylko od godz. 8 do 11, względnie do 11 i pół rano. Jeżeli rozprawy dalej w ten sposób toczyć się będą, mogą potrwać kilka miesięcy.

Szczegółowo zeznań podawać dalej nie będziemy, albowiem dokładne wyjaśnienie pobudek przebiecia się przez front, oraz sam opis wypadków 15 lutego znajduje się w zeznaniu kap. Goreckiego. Inni oskarżeni powtarzają na swój sposób te same fakty.

Chwilowo, dla załatwienia ważnych spraw osobistych i politycznych, wyjechało z Marmarosze trzech obrońców. Do dnia 23 czerwca przesłuchano 23 oskarżonych.

*Spółeczeństwo polskie a proces.* — JE. ks. Arcybiskup Bilezewski wysłał na proces do Marmarosze-Sziget delegata konsystorza biskupiego w osobie ks. kan. Dra Jelowickiego. Ks. Jelowicki przybył do Marmarosze-Sziget we czwartek, dnia 20 czerwca. Z inicjatywy ks. biskupa Pelczara wysłał swego delegata do Marmarosze-Sziget również i kapituła przemyska.

Dzienniki donoszą, że Rada miejska lwowska i krakowska mają w najbliższym czasie wysłać do Marmarosze Sziget na proces po dwóch reprezentantów.

*Wyjazd dziennikarzy polskich z Marmarosze-Sziget.* — Wszyscy polscy dziennikarze, dopuszczeni do rozprawy, opuścili w niedzielę, dnia 16 czerwca, demonstracyjnie Marmarosze-Sziget, z powodu najrozmaitszych szykan, na które byli narażeni. Opuszczając salę rozpraw, wręczyli dziennikarze polscy przewodniczącemu rozprawy pisemny protest, przeciw tłumieniu jawności w procesie i szykanom. Protest podpisali pp.: Tadeusz Hałaciński (*Wiek Nowy*), Karol Irzykowski (*Nova Reforma*), Roman Stupnicki (*Gazeta Wieczorna*) i Antoni Lech (*Kurjer Lwowski*).

Odpis powyższego pisma wręczono równocześnie żupanowi, a zarazem otrzymali go obrońcy.

Zaś Lwowskie Towarzystwo Dziennikarzy Polskich, wysłało do Wekerle'go telegram z energicznym protestem przeciwko niesłychanym gwałtom władz węgierskich oraz do Towarzystwa Dziennikarzy węgierskich w Budapeszcie.

## Wojsko Polskie we Francji

Armja Polska to nie Legja  
Gudzoziemska

Pisma angielskie, wychodzące w Stanach Zjednoczonych umieściły dnia 6 czerwca, pod tytułem: *Polish Army Organized in France recognized as National Division*, następujący telegram:

*Washington*, 6-go czerwca. — Polskie jednostki bojowe we Francji są częścią oddzielną organizowanej armji, równej co do znaczenia armjom któregokolwiek z aliantów, według urzędowego oświadczenia Francuskiej Wysokiej Komendy z dnia dzisiejszego.

Oświadczenie to brzmi: «Pisma z dnia 2-go czerwca podały wiadomość o przystąpieniu do walki we Francji Polskiej Legji. Wyróżnienie «Legji» jest niewłaściwie użyte: jest to Armja Polska, stworzona we Francji przez rząd francuski na mocy dekretu prezydenta.

«Armja ta jest samodzielną. Ma swoje własne sztabdary i składa się z żołnierzy wszelkiego rodzaju broni. Jeśli z racji ważności obecnej bitwy, pewne oddziały tej Armji odesłano na front, to będą one używane tylko w ten sam sposób, jak wyćwiczone jednostki innych sprzymierzonych Armji, które się znajdują obecnie we Francji».

## WOJNA

## Na froncie zachodnim

*Paryż*, 7 lipca. — Od kilku dni na froncie zachodnim panuje spokój — spokój, przed burzą, albowiem Niemcy, według wszelkiego prawdopodobieństwa, przygotowują nowy atak.

## Na froncie włoskim

*Rzym*, 7 lipca. — Włosi ostatecznie wyrzucili Austrjaków z delty rzeki Piave. Komunikat specjalny podaje przy tej okazji, że od dnia 15 czerwca, t. j. od pierwszego dnia wielkiej ofensywy austriackiej. Włosi wzięli do niewoli 23.914 żołnierzy i 523 oficerów austriackich, oraz zdobyli 63 armaty, 65 moździerzy, 1.234 karabiny maszynowe, 37.105 karabinów, 49 sikawek do wyrzucania cieczy płonących i mnóstwo innego materiału wojennego.

## OSTATNIE WIADOMOŚCI

## Protokcja niemiecka

*Zurych*, 7 lipca. — Z Moskwy donoszą, że ambasador niemiecki baron von Mirbach na prośbę p. Lednickiego, zwrócił się do rządu bolszewickiego z propozycją uznania jego pełnomocnictw ambasadorskich. Rząd bolszewicki odpowiedział, że choć pogodził się z oderwaniem Polski od Rosji (?), nie może uznać Rady Regencyjnej za przedstawicielkę ludu polskiego, zaś w sprawach polskich woli układać się bezpośrednio z Niemcami. Jeżeli jednak Niemcy od siebie polecają p. Lednickiego, rząd bolszewicki gotów jest układać się z nim w sprawach bieżących, zwłaszcza dotyczących wygnanień polskich w Rosji, ale jego pełnomocnictw ambasadorskich uznać nie może.

## Zamordowanie bar. Mirbacha

*Zurych*, 7 lipca. — Z Berlina donoszą, że wczoraj dwóch nieznanymi dokonano przy pomocy bomb ręcznych zamach na barona von Mirbacha, ambasadora niemieckiego w Moskwie. Mirbach zmarł z odniesionych ran. Sprawy zamachu zbiegły.

URZĄD POLSKI DO SPRAW CYWILNYCH  
WE FRANCJI

Biura «Urzędu Polskiego do Spraw Cywilnych» są otwarte codziennie, za wyjątkiem świąt i niedziel od godziny 2-jej do 4-jej po południu.

Na zasadzie prawa jemu wyłączenie przyznane przez rząd francuski, Urząd Polski wydaje paszporty polskie, świadectwa tożsamości, legalizuje akty i podpisy, opiekuje się Polakami przebywającymi we Francji, udziela porad prawnych w sprawach administracyjnych i cywilnych, rozciąga nad Polakami opiekę materialną w zakresie kompetencji konsularnej, a wreszcie opiekuje się jeńcami i internowanymi polskimi.

Paszporty i świadectwa wydane przez Urząd Polski posiadają moc prawną nie tylko we Francji, ale także w innych krajach Koalicji.

Adres Urzędu Polskiego jest następujący: *Office Polonais pour les Affaires Civiles en France*, 5, rue Godot-de-Mauroy, Paris (9<sup>e</sup>).

## ZAKŁAD KAPIELOWY

VITTEL

GRANDE SOURCE

SEZON 1918: od CZERWCA do WRZEŚNIA

Szczegóły zasięgnąć można:

Direction de l'Établissement Thermal à Vittel (Vosges)

Le Gérant: Emile L. WAGNER



Drukarnia I. Rirachowskiego, 50, Bd-St-Jacques, Paris